# Dziennik Żołnierza APW

Nr 186 (305) M. P. SRODA 1 LISTOPADA 1944 ROK II

Wydawca: Oddzial Kultury i Prasy | Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58 | Wychodzi 6 razy w tygodniu | WYDANIE POLOWE (B) CENA 2 LIRY


# Oddziały 2. Korpusu posuwają się naprzód

## Patrole kanadyjskie doszły pod Rawennę

NEAPOL, 1.XI (R) Z frontu wloskiego donosza, ze wojska polskie zajely wzgorza polozone o 5 km na zachod od Predapio.

Wojska hinduskie przekroczyly rzeke Ronco pod Meldora i utworzyly przyczolek na jej polnocnym brzegu.

Na wybrzezu adriatyckim patrole kanadyjskie posuwajace sie droga nr 16 doszly na odleglosc 4 km od Rawenny.

Na odcinku dzialan 5. armii osiagnieto lokalne sukcesy na polnoc od drogi biegnacej z Bolonii do Prato. Wzieto jencow.

Na innych odcinkach zaznaczyla sie jedynie obustronna dzialalnosc artylerii i starcia lokalne. Warunki atmosferyczne ulegly poprawie.

* * *

ALGER, 1.XI (R) Komunikat z dzialan morskich kwatery glownej wojsk sprzymierzonych na Morzu Srodziemnym donosi, ze okrety sojusznicze ostrzeliwaly wbrzeze na granicy francusko - wloskiej atakujac niemieckie obiekty wojskowe. W dzialaniach braly udzial 2 okrety francuskie „Jeanne d'Arc" i „Emile Loubet".

## ICH OFIARA

M. p., dn. 1 listopada.

(-el) Dzis Wszystkich Swietych; jutro Zaduszki...

Jak co roku milionowe rzesze poplyna w Polsce na cmentarze, by pomodlic sie u grobow swych najblizszych.

Od r. 1939, od chwili najazdu na nasza ziemie ojczysta, Dni Zaduszne maja jednak odmienne niz dawniej oblicze. Krzyze na grobach przekroczyly wrota cmentarne; zasiane sa nimi ulice polskich miast i skwery na placach; krzyze poleglych w walce o wolnosc staly sie czescia polskiego krajobrazu — pelne sa ich dzis nasze drogi wiejskie, a tajemnice smierci za Ojczyzne bezimiennych bohaterow kryja zbiorowe mogily w wiernych polskich lasach.

Na calym swiecie odprawiamy od 5 lat tragiczne polskie Zaduszki. Pozostawilismy przeciez po sobie tyle bitewnych pol, a setki tysiecy naszych Najdrozszych spoczelo po meczenstwie zywota wsrod sniegow i lodow na bezkresnych obszarach Rosji.

Ilez polskich krzyzy znaczy slad naszej walki na rozrzuconych po swiecie cmentarzach lotniczych? Dla iluz marynarzy polskich mogila stalo sie dno Oceanow? Iluz z naszych towarzyszy broni zmarlo w niemieckich obozach jenieckich? A ilez ofiar pochlaniaja jeszcze do dzis dnia niemieckie obozy koncentracyjne i tysiaczne zaklady przymusowej pracy, do ktorych zeslano miliony Polakow?

Od Dni Zadusznych ubieglego roku Polska poniosla nowe, ciezkie ofiary.

Jednym wielkim grobem stala sie nasza stolica, Warszawa, ktora w 63-dniowej nierownej, samotnej walce splynela krwia i pokryla sie gruzami.

Jest to ofiara najbolesniejsza, ktora kirem zaloby przeslania nasze oczy.

Z duma, ale i smutkiem myslimy o szczerbach w szeregach Armii Krajowej, szczerbach, ktore sa wynikiem walki z Niemcami i — wypadkow pozniejszych.

Inny jest klimat moralny ofiar poniesionych w boju z wrogiem na roznych frontach przez Polskie Sily Zbrojne na obczyznie. Polskie wojska ladowe weszly w r. 1944 po dwuletniej przerwie do walki i to na kilku frontach. Krwawy lecz zwycieski byl to wysilek.

Zolnierz 2. Korpusu okryl wawrzynem i chwala wieczna swoje sztandary. Takie nazwy jak Monte Cassino, Monte Cairo, Piedimonte, Ancona i tyle innych nazw znaczacych nasz adriatycki szlak, czy wreszcie nazwy tych szczytow gorskich, w ktorych oddzialy Korpusu walcza obecnie — przejda do historii naszego narodu jako symbole rozpoczynajacego sie odwetu na ciemiezcach Polski. Na ziemi wloskiej bil sie z Niemcami o Polske zolnierz polski, wyposazony w najnowoczesniejszy sprzet bez tego tragicznego poczucia, jakie mielismy w czasie kampanii wrzesniowej, iakie mieli ostatnio obroncy Warszawy, ze potega techniki i wyzszosc broni nieprzyjacielskiej przesadza na nasza niekorzysc wynik toczacej sie walki. Wrecz przeciwnie — przewaga ta byla i jest po naszej stronie.

Wojska 1. Dywizji Pancernej i Brygady Spadochronowej przeszly w zwycieskim pochodzie rowniny Francji, Belgii i Holandii, odnosac tam swietne zwyciestwa. Oni tam na Zachodzie, podobnie jak zolnierze 2. Korpusu na Poludniu, wyrownuja nasz historyczny rachunek krzywd. Zakuci w pancerz sa symbolem Polski nieugietej i niesmiertelnej.

Ale zarowno kampanie wloska jak i francuska pochlonely wiele ofiar. Nie jest rzecza zolnierska roztkliwiac sie w czasie, gdy walka jeszcze trwa. Ale trudno nam dzis, w Zaduszki, nie spojrzec poza siebie, szukajac we wspomnieniach twarzy tylu najblizszych Przyjaciol, Kolegow i Towarzyszy Broni. Chylimy przed nimi czola. Slubujemy im wiernosc poza grob.

Ale nie tylko Im. W te dni, pamieci Zmarlych poswiecone, slubujemy wiernosc idealom, o ktore walczyli i za ktore polegli.

Czarne chmury zalegaja horyzont polityczny Polski. Obce drapiezne rece wyciagaja sie po polowe naszych ziem i po nasz najcenniejszy klejnot: prawdziwa niepodleglosc. Ale wlasnie dzis, gdy rozmawiamy z naszymi Zmarlymi, staje sie dla nas jeszcze bardziej jasne, ze przeciez ta Ich Ofiara nie moze pojsc na marne. Z grobow poleglych i umeczonych w Kraju i na obczyznie, z zolnierskich mogil rozsianych po swiecie, bije w te Dni Zaduszne ku Niebu glos potezny, wolajacy o sprawiedliwosc, o zmartwychwstanie Ojczyzny calej, niepodleglej i suwerennej. O taka Ojczyzne, o taka Polske Zmarlych walczyli nasi Polegli. Taka Polska powstac musi. Ku niej idziemy; widzimy juz — po przez chmury — Jej oblicze rozjasnione aureola zwyciestwa.

## Walka Moskwy z naszą Konstytucją

BARI, 1.XI (R) Radiostacja w Bari donosi: Lubelski „komitet wyzwolenia" zlozyl oswiadczenie, ze „do ugody" z rzadem polskim w Londynie moze dojsc tylko wtedy, jesli rzad ten ustapi w sprawie konstytucji z roku 1935 i ogłosi ja za niewazna.

## Masowe strajki robotników w północnych Włoszech

BARI, 1.XI (R) Podziemny dziennik wloski „Libera Stampa" donosi, ze w Bolonii Niemcy zamordowali 500 zakladnikow jako odwet za zabicie 30 zolnierzy niemieckich. W okregu Bolonii kilka wsi wloskich zostalo zrownanych z ziemia na skutek aktow sabotazu.

Jak donosi korespondent „Daily Telegraph" ze Szwajcarii, w calych polnocnych Wloszech rozpoczely sie ponownie masowe strajki robotnikow jako protest przeciw represjom niemieckim wobec ludnosci cywilnej.

## Saloniki opanowane

KAIR, 1.XII (R) Nadeszla wiadomosc, ze oddzialy greckiej armii podziemnej opanowaly Saloniki.

# 15. armia niemiecka cofa się przez cztery mosty na Mozie

## Oddziały polskie po zdobyciu Bredy posunęły się na północ

LONDYN, 1.XI (R) Z frontu zachodniego donosza, ze w poludniowo - zachodniej Holandii pobita 15. armia niemiecka cofa sie przez cztery mosty na Mozie ponoszac po drodze wielkie straty na skutek bezustanne go bombardowania samolotow sprzymierzonych. Z pomiedzy 7 mostow na Mozie trzy zostaly zniszczone bombami.

Oddzialy polskie, ktore zdobyly w sobote Brede, posunely sie na polnoc i znajduja sie o 5 km na poludnie od przejscia przez Moze pod Moerdjik. Wojska polskie przeszly przez kanal Mark.

Na polnocny wschod od Bredy oddzialy brytyjskie zdobyly miejscowosc Oosterhout znajdujaca sie o 8 km na poludnie od wybrzeza Mozy. Na lewym skrzydle tego odcinka wojska brytyjskie po zajeciu Roosendaal przeszly o 6 km na polnoc i znajduja sie w poblizu rzeki Mark. Ogolem biorac Niemcy utrzymuja na poludniowym brzegu Mozy pas dlugi na 100 km a gleboki na 8 km.

Przy ujsciu Skaldy zorganizowany opor niemiecki praktycznie biorac ustal zupelnie. W ostatnich walkach wzieto ponad 6 tys. jencow niemieckich.

Cala poludniowa wyspa Beveland obsadzona zostala przez wojska kanadyjskie, ktore doszly do grobli laczacej te wyspe z Walcheren. Samoloty sojusznicze zmusily do milczenia ostatnie baterie niemieckie na Walcheren.

We wschodniej czesci Francji wojska 3. armii amerykanskiej zdobyly Meziers le Metz odlegle o 10 km od Metzu. Pod Luneville odparto slabe ataki niemieckie. W Wogezach na ogol panuje zastoj.

Z miasta St. Nazaire w ktorym garnizon niemiecki jeszcze sie broni, ewakuowano ludnosc cywilna.

Bardziej wewnatrz kraju 2. na polnoc od Tilburga w stronie Geertruidenberg nad rzeka Donge wypiera Niemcow ku Mozie, w miejscu gdzie zniszczony zostal most na skutek bombardowania. Bardziej na zachod wojska brytyjskie posuwaja sie od Roosendaal ku Steenbergen, ktory jest rowniez celem oddzialow kanadyjskich maszerujacych od strony Bergen op Zoom wzdluz wybrzeza.

We wschodniej czesci Holandii w poblizu Venlo oddzialy niemieckie przechodza do przeciwnatarc. Ataki te zostaly odparte.

LONDYN, 1.XI (R) W Akwizgranie objal swe funkcje burmistrz antyhitlerowski.

LONDYN, 1.XI (R) Podano do wiadomosci, ze od chwili ladowania we Francji polnocnej wojska sojusznicze wzialy na froncie zachodnim 637.544 jencow niemieckich.

## Wywiad prem. Mikołajczyka

LONDYN, 1.XI (R) Premier Mikolajczyk udzielil jednemu z tygodnikow londynskich wywiadu na temat polskiej polityki obecnej i powojennej.

# „Wyścig z czasem"

M. p., w pazdzierniku
W ubiegla sobote wszystkie rozglosnie niemieckie transmitowaly mowe Goebelsa do narodu niemieckiego na temat sytuacji wojennej i politycznej.

Goebels pisze niemal co tydzien artykuly oswietlajace zagadnienia i wydarzenia i oglasza je w pismie Das Reich. Te wypowiedzi nie maja jednak charakteru urzedowego. Natomiast co pewien czas niemiecki minister propagandy i szef mobilizacji totalnej dokonuje w przemowieniu radiowym pewnego rodzaju rachunku sumienia. Te jego wystepy publiczne sa jednak stosunkowo rzadkie. Ostatni raz przed ubiegla sobota przemawial Goebels po zamachu stanu i zamachu na zycie Hitlera to jest bezposrednio po 20 lipca.

Wtedy Goebels dowodzil, ze sytuacja Niemiec nie jest wcale krytyczna, gdyz na wschodzie pochod rosyjski jest juz na ukonczeniu, na zachodzie znacz na wiekszosc okupowanych terytoriow jest nadal w reku Niemcow a tajemnicza bron niemiecka V-1 niszczy dzien po dniu w sposob katastrofalny sto lice Wielkiej Brytanii Londyn. Produkcja przemyslowa Niemiec wywodzil wowczas Goebels – i nowa ilosc tajnej broni zadecyduja o zmianie losow wojny. Okres technicznej przewagi Aliantow jest juz ukonczony. Nowa powszechna mobilizacja Niemcow da miliony zolnierzy.

Co z tego wszystkiego spelnilo sie w ciagu trzech miesiecy, ktore oddzielaja obydwie mowy Goebelsa.

Pochod rysyjski na wschodzie zostal powstrzymany na ziemiach polskich ale na polnocy w rejonie baltyckim Niemcy poniesli ciezkie kleski wojskowe i polityczne, utraciwszy Estonie, znaczna czesc Lotwy i Finlandie. Na poludnie od ziem polskich kapitulacja Rumunii i Bulgarii a takze znane wypadki na Wegrzech i w Jugoslawii doprowadzily do zupelnego zalamania sie frontu niemieckiego. Jesli do tego dodamy akcje brytyjska w Grecji – to zrozumiemy dopiero ogrom kleski Trzeciej Rzeszy, ktora jeszcze trzy miesiace temu panowala na calych Balkanach, a dzis walczy juz tylko o uratowanie resztek swych woisk w Serbii, Chorwacji i Macedonii, utrzymujac rownoczesnie sila ostatnie linie przed Budapesztem na Wegrzech.

Na zachodzie Alianci po triumfalnym marszu przez Francje i Belgie znajduja sie juz na terytorjum niemieckim, a linia Zygfryda mimo rozpaczliwej obrony trzeszczy juz na dobre.

O latajacych bombach i ich dzialaniu sami Niemcy mowia coraz mniej, poprostu dlatego, ze po utracie Francji i Belgii nie moga juz przeprowadzac na wielka skale bombardowan powietrznych przy pomocy V1.

Mobilizacja totalna zawiodla. Ilosc nowych zolnierzy ktorzy mieli zastapic miliony poleglych rannych i wzietych do niewoli okazala sie stosunkowo nikla. Trzeba wiec bylo siegnac do rozpaczliwego srodka, do tzw. Volkssturmu.

Goebels nie przeczy wcale ze rozwoj wydarzen przekreslil jego rachuby i zapowiedzi. Stwierdza, ze Niemcow czeka w najblizszym czasie nowa ofensywa nieprzyjacielska na wschodzie i na zachodzie. Mowil bez obslonek o katastrofalnym dla Rzeszy skutkach odpadniecia panstw zwasalizowanych. Ilosc rekrutow ktorzy na skutek tzw. mobilizacji totalnej znalezli sie w koszarach oblicza na „setki tysiecy" (a gdziez sa zapowiadane w lipcu miliony?). O tajnych broniach wspomina juz tylko ogolnikowo ze sa produkowane i „rewelacyjne" ale przestrzega ze „nie nalezy z tym wiazac wszystkich nadziei"

A jednak – Goebels wzywa Niemcow do dalszej rozpaczliwej walki tlumaczac im ze jest ona konieczna i ze mimo wszystko nie jest beznadziejna.

Argumenty dotyczace koniecznosci dalszej walki sa dosyc proste. Goebels odwoluje sie do obciazonego sumienia Niemcow Tlumaczy im iz na wypadek przegranej narod niemiecki zostanie dotkniety katastrofa, ktora dla Niemcow stworzy pieklo na ziemi. Natomiast jako argument majacy swiadczyc ze wojna nie jest beznadziejna wysuwa Goebels nowe haslo. W tej chwili odbywa sie „wyscig z czasem" i jesli Niemcy przetrzymaja moga ten wyscig wygrac.

Ale Goebels nie tlumaczy wlasciwie na co liczy. Trudno brac na serio to co mowi o stratach wojskowych Aliantow, bo przeciez dobrze wie, ze rezerwy alianckie w ludziach i materjale sa nieporownanie wieksze od rezerw niemieckich. Goebels moglby wiec liczyc raczej na rozlam w obozie przeciwnikow. Jesli tak jest to stanowi to jeszcze jeden argument przeciwko polityce tego panstwa, ktore walczac w obozie przeciwnikow Niemiec zagraza row noczesnie innym swym towarzyszom broni w wojnie antyniemieckiej. Nie nalezy jednak sadzic aby mimo wszystko ta skadinad tak niebezpieczna gra Rosji Sowieckiej mogla dac Niemcom juz w tej chwili bezposrednia korzysc. Wyniki narad moskiewskich tak watpliwe w dziedzinie politycznej sa bowiem zupelnie dodatnie z anty niemieckiego punktu widzenia jesli idzie o strone wojskowa.

Wyscig z czasem nie przedstawia sie rozowo dla Rzeszy takze w zakresie produkcji. Niemcy traca z kazdym dniem coraz to nowe bazy swego przemyslu zbrojeniowego. Po utracie Rumunii i Malopolski wschodniej nie maja juz wlasciwie niegdzie pokladow nafty i skazani sa na zapasy benzyny i benzyne syntetyczna. A tymczasem postep wojsk alianckich w samych Niemczech i wzmozone bombardowania lotnicze terenu Rzeszy przekreslaja takze i te mozliwosc.

Mowa Goebelsa utrzymana byla w tonie ponurym. Goebels juz sam nie wierzy w mozliwosc korzystnej dla Niemcow zmiany sytuacji. Niemiecki minister propagandy wie dobrze, ze tak jak zawiodl niemiecki blitzkrieg tak zawiedzie rowniez wyscig z czasem.

Najglebszy sens jego mowy wynika z jednego z jej zdan koncowych ktore brzmi: „Narod niemiecki nie wywiesi bialej flagi, ale walczyc bedzie do konca. Nie ma bowiem juz nic do stracenia..." L. T.

# Niechaj tak będzie („Soit!")

W dniu Zaduszek gdy myslimy o wszystkich poleglych na polu chwaly za Polske w wojnie obecnej i w przeszlosci szczegolnego wyrazu nabiera scena z „Popiolow" Stefana Zeromskiego „Soit!" (Niechaj tak bedzie) – ktora czesciowo podajemy.

Ranny Krzysztof Cedro lezy na lozku polowym wsrod mnostwa innych ran nych zolnierzy. W tem nadchodzi Napoleon w otoczeniu swej swity. Cedro widzi jak przez sen...

Ktoz to sie zbliza? Ktoz to idzie ku niemu? Zna przeciez tego czlowieka... Widzial go, na zywy Bog! Twarz blada i tajemnicza, nikiej ksiezyc ukryty w chmurach. Oczy w niej zagmatwane lataja, lataja, to znowu w cienie swe cofna sie, zeby czyhac, jak lwy w zasadzce...

Z barlogow, siennikow, materacow, der, z nagiej ziemi dzwigaja sie porwane szczatki, potrzaskane glowy wspieraja sie na lokciach przeszyte, bezsilne tulowia, i zaschle gardla, uszcze sliwione usta miotaja krzyk:

— Wiwat cesarz!

Krzysztof podniosl sie z legowiska. Cos w nim od tego ru chu zlamalo sie, jak gdyby chrupnelo bez dzwieku. Siadl na poslaniu straszliwie blady, zlany potem, z geba pelna krwi. Oczy jego, jak kly, wemnely sie w nadchodzacego. Zatrzymaly go w miejscu. Stanal.

— Sire! — wymowil Cedro.

Ciemne, wojenne oczy wodza uderzyly w spojrzenie Krzysztofa.

Spokojna twarz, jakby wykuta z niewiadomego metalu, byla ku niemu wyczekujaco i groznie zwrocona.

— Jakie jest twoje zyczenie? — spytal gluchym i zimnym glosem.

— Jesli umre... — poczal mowic Cedro w jezyku francuskim, spokojnie i groznie, z duma i odwaga patrzac mu w oczy.

— Jakiej jestes broni? — przerwal.

— Lansjer polski.

— Spod Tudeli?

— Tak.

— Nazwisko?

— Poszedlem z domu mego ojca.. Wierzylem, ze moja ziemie... A teraz... na obcej... Wyrzecz, ze nie nadaremnie, ze dla mojej ziemi... Cesarzu, cesarzu!

Nieme i gluche oczy zaglebily sie i weszly w oszalale ze smiertelnej milosci spojrzenie rannego. Nieruchomy, zadumany stal Napoleon. Ktoz wie? Moze w tych natchnionych oczach ujrzal dusze swa mloda. Moze rumiane sniegi skal Monte Oro, pinie na cyplach Monte Rotondo, moze kamienisty brzeg wyspy w pianach rozhukanego morza zobaczyl. Moze swoja korsykanska milosc wol nosci wazyl przez chwile na szali z korona wladcy nad obcymi mu ludami i berlem Karola Wielkiego. Moze wzdychal w utrapieniu za tym, co juz w duszy jego uschlo, skruczylo sie i od wiatrow rozwiane zostalo, jak badyl umarlego kwiatu, za pochlonieciem mloda, sprawiedliwa i dumna dusza niedoli Ojczyzny.

— Vive la... usilowal krzyknac Cedro, padajac bez sil w swoj barlog. Ale nie krzyknal juz, tylko te wyrazy wyjeczal przez fale krwi, broczacej z ust.

Cesarz stal jeszcze nad nim dluga chwile. Kamiennym wzrokiem patrzal w jego twarz. Wreszcie podniosl reke do kapelusza i rzekl:

— Soit. (Niechaj tak bedzie)

Oddalil sie wolnym, miarowym, zimnym krokiem. Za nim gromada generalow. Znikl miedzy kolumnami wojsk pieszych, w tlumach konnicy...

STEFAN ZEROMSKI

# PIERWSZY DZIEŃ I OSTATNIA NOC POD ARNHEM (3)

Od dwoch dni nic prawie nie jedlismy. To „prawie" oznacza wyzebrane od czasu do czasu biscuity, lub jakas inna czekoladowa jalmuzne. Od wczoraj nie palimy papierosow. A jednak czujemy sie tego poranka swiet nie, bo coz znacza wszystkie dolegliwosci wobec faktu, ze Niemcy przestali strzelac. Ze dom nie drga nad glowami, ze nie wbija sie w mozg nieustajacy huk eksplozji.

Na punkcie opatrunkowym, ktory znajduje sie wraz z dowodztwem Dywizji w podziemiach hotelu w Hartenstein jest dzien Polakow. Juz raz mielismy taki dzien. Bylo to 19 wrzesnia, we wtorek, gdy przylecial rzut szybowcowy Polskiej Brygady Spadochronowej. Ostrzelany przez Messerschmidty i przez niemiecka piechote, atakowany wielokrotnie w czasie tran sportu, sprawil wiele klopotu dywizyjnym lekarzom. Pozniej Polacy zjawiali sie raczej rzadko — postawieni na wysunietych pozycjach niewiele mieli okazji, aby przedostac sie do glownego punktu opatrunkowego. Teraz, od trzech dni, blisko 400 zolnierzy polskich z rzutu spadochronowego, przeprawionych w ciagu dwoch nocy przez Ren walczy wraz z nami. A rownoczesnie rejon obronny Dywizji skurczyl sie ogromnie. Nie ma juz wlasciwie wysunietych pozycji. Stanowiska niemieckie sa odlegle o niespelna 200 yardow od dowodztwa Airn borne Division.

— Jest troche papierosow dla rannych. Tylko dla rannych — mowi sanitariusz — Po jednym na dwoch.

Z podlogi i z nielicznych krzesel, z nad materacow i z noszy wyciagaja sie lakomie rece. W kacie kuchni, zamienionej na jedna z sal szpitalnych siedzi polski kapral kolo niemieckiego SS mana snipera, wzietego do niewoli. Kapral ma lewa noge w bandazach, SS man — jest ranny w szyje i w reke.

— Dla ciebie i dla niego — oswiadcza sanitariusz Polakowi i wskazuje palcem na Niemca.

Kapral zapala papierosa i cia gnie go wolno, ostroznie, dlugo, rozkoszujac sie smakiem tytoniu i zapachem dymu. Gdy zostala juz tylko polowa, stuka Niemca lokciem w bok.

— Cigarette — powiada.

— Danke schoen — odmrukuje Niemiec i lapczywie chwy ta za papieros.

— Zeby mi kiedys powiedziano, ze bede draniowi z SSow dawal papierosa, tobym nigdy nie uwierzyl. Co za dur na wojna, skarzy sie kapral kolegom.

Wojna jest istotnie dosc „durna", bo oto nagle ogien niemiecki milknie zupelnie. Rownoczesnie w hotelowych suterynach zaczyna pelzac plot ka, ze - skapitulowalismy! Za godzine - glosi wiesc gminna - przyjda tu Niemcy, mamy zlozyc bron i – niewola. Ide sprawdzic wiadomosc w sztabie. Oczywiscie bujda. Nikt nie kapituluje, walczymy dalej. W nocy jednak wszyscy ewakuujemy sie na poludniowy brzeg Renu. Wszyscy, tzn. ci, ktorzy moga isc. A ranni? Ranni pozostana.

Poniewaz jest cisza, wiec postanawiam skoczyc do jednego z naszych jeepow, na ktorym pozostaly moje plecaki. Jest w nich majatek: dwie dwudziestoczterogodzinne racje zywnosciowe, tysiac papierosow i nade wszystko pulower, tkany czyjmis drogimi rekoma w Londynie. Jeep znajduje sie niedaleko, zaledwie dwadziescia moze trzydziesci metrow od domu, ale w tym kierunku najwieksze bylo nasilenie niemieckiego ognia. Ale ledwo wychodze nazewnatrz, ogien rozpoczyna sie znowu. Z przerazliwym halasem wali sie szklany dach nad weranda. Jednak jestem uparty. Skok przez klomb potem lekki przysiad pod jakas marmurowa rzezba, wreszcie miejsce, gdzie... byl jeep. Bo teraz drzewa, sciete przez pociski wgniotly woz w ziemie, rozplaszczyly, rozdusily zupelnie. Widze tylko reszki jednego z kol, kupe blach, koce. Plecakow nie moge odnalezc. Biegne z powrotem.

(Dalszy ciag nastapi)

# Turniej piłkarski o puhar Dowódcy 2. Korpusu [1)]

M. p. w pazdzierniku

Oboz treningowy sportowcow 2 Korp. (dn. 6-21.X Ancona) mial rozne zadania: 1) podniesc ogolna sprawnosc tych — na ktorych sport w oddzialach sie opiera; 2) przygotowac lekkoatletow do Miedzyalianckich zawodow lekkoatletycznych, 3) przygotowac pilkarzy do spotkan z druzynami alianckimi; 4) wylonic reprezentacje pilki noznej Korpusu i 5) rozegrac turniej pilkarski druzyn reprezentujacych W. J. o puchar Dcy 2 Korpusu Gen. Dyw. Wl. Andersa; ale to ostatnie wysunelo sie w ciagu pracy obozu na plan pierwszy. Tak samo oddzialy ukladajac listy sportowcow wyznaczonych na oboz najwieksza uwage zwracaly wlasnie na Turniej.

Zawody l-atletyczne absorbowaly oboz tylko do 15. b. m., bo tego dnia zostaly rozegrane finaly i zawodnicy sie rozjechali, do spotkania z druzynami alianckimi nie przywiazywano duzej wagi, gdyz wszystko to byly mecze treningowe. Niektore z nich zwrocily na siebie wieksza uwage i mialy nawet pewne walory propagandowe (mecze z druzynami angielskimi w Anconie), ale wszystko to bylo tylko przygotowaniem do turnieju o Puchar. Ustalenie reprezentacji — bylo sprawa dalsza wiec gros uwagi wszystkich skupialo sie tylko na Turnieju.

W turnieju pilkarskim o Puchar Dcy 2 Korpusu wzielu udzial trzy druzyny: „Swierki” „Zubry” i „Ramie Pancerne”. Kazda grala z kazda po jednym meczu. O zdobyciu Pucharu decydowala wieksza ilosc zwyciestw, a w razie jednakowej ilosci zwyciestw stosunek bramek zdobytych. Pierwszy mecz rozegrano 16-ego, ostatni 21-go pazdziernika b.r.

Losowanie turnieju nie moglo wypasc korzystniej dla stopniowego potegowania zainteresowania wynikiem ogolnym.

Oddajac zupelnie obiektywnie natroje znawcow stwierdzic trzeba, ze bezapelacyjnym faworytem byla druzyna „Swierkow”. Miala ona za soba najpowazniejsze sukcesy z druzynami alianckimi, najwieksza ilosc graczy „Swierkow” wchodzila do bagdadzkiej reprezentacji APW, w spotkaniach z druzynami innych Jednostek polskich zawsze tryumfowala.

Inaczej druzyna „Ramienia Pancernego” — ta nie miala tak ustalonej pozycji; przegrala ona w swoim czasie z „Zubrami”, przegrywala spotkania treningowe z reprezentacja APW, ktora wlasciwie byla druzyna „Swierkow”. Do oficjalnego meczu pomiedzy „Ramieniem Pancernym” a „Swierkami” nigdy dotad nie doszlo, dlatego jesli i byli tacy co przewidywali porazke „Swierkow”, to moz liwosc te upatrywano jedynie w spotkaniu z „Ramieniem Pancernym”.

Losowanie zdecydowalo, ze mecz „Swierki” — „Ramie Pancerne” wypadl na zakonczenie turnieju — jako prawdziwy final. Dwa poprzednie mecze staly sie, dzieki temu, sprawdzianem obu faworytow na tym samym, slabszym od nich, przeciwniku.

„Zubry” przyjechaly na oboz w skladzie wybitnie oslabionym. Z tej najlepszej druzyny, ktora wygrala z „Ramieniem Pancernym” i wygrywala z brygadowymi reprezentacjami „Swierkow”, ubylo pieciu najlepszych. Por. Para Eugeniusz, kpr. pchor. Iwanowicz, kpr. Paciorek, polegli na Polu Chwaly - Budzynski i Konieczny goja swoje rany w szpitalach. Dlatego dnia 16 b. m. o godz. 15-ej na stadionie w Recanati, gdzie odbyl sie pierwszy mecz turnieju, przeciw twardej jedenastce „Ramienia Pancernego” druzyna „Zubrow” stanela bez wiary w mozliwosc jakiejkolwiek niespodzianki. To sprawilo, ze mecz ten nie mogl sie podobac. W pierwszej polowie „Zubry” trzymaly sie zupelnie dobrze; to tez 1:0 do przerwy przynosi im zaszczyt. Jedyna bramke strzelil w 42-ej minucie Melocha z podania wzdluz pola bramkowego.

„Ramie Pancerne” bylo wybitnie niedysponowane, nic tej druzynie nie wychodzilo. Zdawalo sie, ze „Zubry” potrafia to wykorzystac, ale zabraklo im wiary w swoje sily.

Po przerwie „Pancerni” biora sie do roboty w 7-ej i 9-ej minucje zdobywaja dwie nastepne bramki strzelone przez Habowskiego i Samka. Nie wplynelo to jednak na poprawienie poziomu gry „Ramienia Pancernego”. Teraz dopiero wykorzystuja to „Zubry” i w 30-ej minucie, po ladnej kombinacji calej linii ataku pod bramka; Melocha strzela honorowy punkt dla „Zubrow”.

A wiec 15-cie minut przed koncem meczu „Ramie Pancerne” prowadzi tylko 3:1. Zdawaloby sie, ze tak zostanie — ludzie zaczynaja opuszczac trybuny — tem bardziej ze gra jest wybitnie chaotyczna, niecielawa. Ale tylko przez dwie minuty, bo juz w 33-ej minucie Habowski strzela czwarta bramke i pozniej w ciagu 10-ciu minut padaja dalsze trzy bramki, ktore zadecydowaly o wyniku. Bramki przypadkowe, nie przy konywujace.

Z ulga przyjmujemy gwizd sedziego, ktory konczy gre. Wynik ostateczny 7:1 do przerwy 1:0 dla „Ramienia Pancernego”.

Tych co spodziewali sie na tym meczu znalezc wlasciwa ocene druzyny „Ramienia Pancernego”, spotkal zawod. Nie dowiedzieli sie niczego. Chyba ze Pancerni chwycili kondycje, trzymaja sie twardo, maja silna wole zwyciestwa, zespolowo sa lepsi niz indywidualnie. Ktos dowcipny powiedzial ze na tym meczu najlepszym graczem na boisku byl bramkarz pancernych... i to dlatego jedynie, ze nic prawie nie mial do roboty!... Jednym slowem - mecz bez historii.

Jedyne co po nim zostalo to pytanie: „jak z „Zubrami” wyjda „Swierki”?

Trzeba obiektywnie stwierdzic, ze powszechna opinia odpowiadala zgodnie: „posypia sie bramki — powinno byc dwucyfrowo! — przeciez przy rownej ilosci zwyciestw decyduje o zdobyciu Pucharu roznica bramek! „Swierki” sa lepsi wiec strzela wiecej bramek!”.

WLODARKIEWICZ

# Tygodnik polski

Juz wkrotce beda w sprzedazy w Referatach Propagandy i Kultury naszych jednostek numery 31, 32 i 33 „TYGODNIKA POLSKIEGO”, na tresc ktorych m. i. skladaja sie:

| | |
|---|---|
| K. WIERZYNSKI | — Jest w Polsce jedna droga |
| J. MILOBEDZKI | — Do Boga, Trzy Polski i O Wisle srebrnej |
| S. STRONSKI | — Europa srodkowo-wschodnia |
| Al. JANTA | — Rece. |
| C. ROSINSKI | — Modlitwa na Golgocie |
| F. KONARSKI (Ref-Ren) | slowa - Czerwone maki na Monte Cassino |
| ALFRED SCHUETZ | — muzyka |
| J. BAZAREWSKI | — Jutro bedzie Ancona |
| W. CZERESNIEWSKI | — List z Edynburga |
| A. MAJCHRZYCKI | — Wieziemy amunicje na front |
| T. SOWICKI | — Monte Cassino |
| J. LECHON | — Bal u senatora |
| J. SLOWACKI | — Ofiarowanie |
| B. ZUBRZYCKI | — Nie bedzie w tym roku zjazdu we Lwowie |
| S. STRONSKI | — 1815 - 1919 - 1945 |
| L. BRZESKI | — Trzej przyjaciele |
| J. ERDMAN | — O Adolfie Bochenskim |
| M. WANKOWICZOWNA | Poki my zyjemy |

## Reportaż zza... linii frontu

# Michello i Giuseppe

M. p., w pazdzierniku

Bateria trafila na nowe m. p., dzieki zyczliwym radom, jakich dla przeprowadzki osob wojskowych bezplatnie udziela krolowa nauki o nowoczesnej turystyce tzw. sluzba w polu. Dziala ona, jak wiadomo, (zwlaszcza kierowcom i dowod com wozow) w cichej spolce i ta jemnej zmowie z przepisami dy scyplinarnymi.

Po zajeciu stanowiska przez baterie, pomknal zwiad miedzy okoliczne, budowane na „jedno kopyto”, pietrowe domostwa, - celem zorientowania sie w sytuacji. Dalej wyruszyli szperacze dla wykrycia najtanszych i najlepszych zrodel zakupu (wy miany) wina, dla zbadania mozliwosci nabycia jaj, owocow, jarzyn, gesi i t.p, domowych przysmakow.

Rownoczesnie rozpoczal „robote” wlasny, samodzielny wywiad bateryjny. Jego zadaniem bylo dostarczenie dokladnych wiadomosci „odnosnie” nastrojow, panujacych u naszych gospodarzy. Tajny raport bateryjnego oddzialu drugiego opiewal nastepujaco: „Gospodarz, dziadek, zagadkowy, wilkiem mu bezczelnie z oczu patrzy, - gospodyni, matka, lecz nie zona dziadka, w sredniın wieku, podejrzliwa, zakwaszona oraz podziobana przez ospe. Dwie mlode, piekne signoriny, mrukliwe, nadasane, w oczach wrogie blyski, tak, ze nie ma mowy o tym, by „cos z tego wyszlo”. Dalsza dzieciarnia, w kwocie szesc sztuk, w tym dwu dorastajacych chlopakow, trwozliwa jak drzace piskleta na galarecie. Autor tych dzieci, w sumie ogolnej osiem czyli il padre — przebywa, jako „prigioniero” na „dolce far niente” w Palestynie. W domu kompletna „bryndza”, gdyz „tutto Tedeschi rubare”.

Sztab samodzielnego, bateryjnego referatu propagandy, w wyniku tego tajnego meldunku uruchomil natychmiast wszystkie srodki, jakimi dysponowal celem odwrocenia „do gory ogonem” nastrojow wobec nas. I rzeczywiscie! Sytuacja przedstawiajaca sie w pierwszej chwili dla nas beznadziejnie i niemal ze „pod psem”, — momentalnie zmienila sie na nasza korzysc!

Staremu dziadkowi pod wply wem pudelka tytoniu fajkowego i paczki papierosow w naszych oczach, „zmiekla rura”. Zaindyczona gospodyni, otrzymawszy szczypte soli, cukru i kawalek mydla, zostala, jak to mowia, „zakleta w capa”. Z dzieciarnia oczywiscie poszlo rowniez gladko „jak po mydle”. Garsc cukierkow, guma do zucia (apeluje do wszystkich, by przed wreczeniem dzieciom gumy do zucia, dokladnie pouczyc je, ze „tego” sie nie polyka), czekolada, i tp. drobiazgi, — dalej glaskanie po glowkach, poklepywanie, duzo polskich slow, mimika i gestykulacja, zapozyczone od Flipa i Flapa, — sprawily, ze cala „familia” zostala calkowicie „rozkrochmalona”.

Zaistnialy wiec stosunki rodzinne i harmonijne, przy czym na harmonii gral szef baterii, demonstrujac calemi godzinami repertaur polskich melodyj, zwlaszcza ludowych. W miedzyczasie gospodarz przypomnial sobie, ze jednak Tedesci nie „tutto rubare”, a dzieci, ach te dzieci, wypaplaly reszte, gdzie i co zostalo poukrywane, co stary, o dziwo, z usmiechem potwierdzil. W ramach familijnej wspolpracy i wspolzycia, — gospodyni, przy pomocy coreczek prala baterii bielizne w sposob znakomity. Na pranie dawano mydla tyle, ile kto mial przy czym wielu ludzilo sie, ze tym sposobem wslizgnie sie do serc signorin. Niestety serca te pozyskali, co za dziwny traf, wlasnie ci, ktorzy nie oddawali bielizny do prania. Teoria o niepowodzeniu przy grze w kartach, widac, w milosci nie ma zastosowania.

18 letni M i c h e l e i 10-to latek G i u s e p p e czyscili samochody, potem dziala i pozniej amunicje. Robili to z zapalem, czego wielu nie moglo pojac, bo nie grozil im zaden raport karny. Odseparowali sie niemal zupelnie od domu, spedzajac caly czas z zolnierzami, z ktorymi potrafili sobie ulozyc od pierwszej chwili stosunki na platformie „za pan brat”. Pozerali niemal, i to z absolutnie wieksza chciwoscia niz makaron i konserwy, wszystkie wiadomosci o Polsce, polskich zolnierzach i ich walkach. Wpatrywali sie, jak w kolorowa mozaike koscielna w mape, poznali na niej wszystkie punkty, gdzie w walce o idealy ludzkosci pozostaly slady polskiej krwi... Zawsze im wowczas radosnie oczy blyszczaly. Mysleli dlugo, powaznie, badali w swych mlodych czystych sercach i czulych sumieniach sprawy im nieznane, dziwne, dalekie a zarazem tak bliskie... Bo, obok nich, rozlegal sie codziennie huk dzial.

(Dokonczenie nastapi)

## Opieka nad uchodźcami cywilnymi we Włoszech

*W związku z utworzeniem na terenie Włoch Delegatury Min. Pracy i Opieki Społecznej uprasza się wszystkich żołnierzy, spotykających na terenach uwalnianych przez wojska alianckie uchodźców polskich, o przekazanie ich danych osobistych (nazwisko i imię, miejsce pobytu, stan rodzinny, dokumenty stwierdzające obywatelstwo polskie) lub też o informowanie ich, by starali się nawiązać kontakt korespondencyjny z Delegaturą — Rzym, Corso Umberto 303/1.*

*Otrzymanie powyższych danych umożliwi szybsze otoczenie opieką obywateli polskich, którzy na skutek wypadków wojennych znaleźli się na terenie Włoch.*

# „Będę głosował na Roosevelta"

## — mówi prezes Rozmarek

LONDYN, 1.XI (R) Przewodniczacy Rady Polonii Amerykanskiej prezes Rozmarek udzielil na konferencji prasowej wywiadu w sprawie swej rozmowy z prezydentem Rooseveltem w dniu 9 pazdziernika br. Prezes Rozmarek stwierdzil ze rozmowa z prezydentem odbyla sie w atmosferze szczerosci i przyjazni i ze mogl prezydentowi Rooseveltowi przedstawic punkt widzenia Polonii amerykanskiej na sprawy calosci, niepodleglosci i suwerennosci Polski. Prezes Rozmarek omowil szeroko zagadnienia nienaruszalnosci granic i niepodleglosci panstwa polskiego. Wszystkie wyjasnienia, ktore p. Rozmarek udzielil prasie, zostaly uzgodnione co do tresci z prezydentem Rooseveltem. Prezydent podkreslil, ze wedlug jego zdania, tylko pokoj oparty na zasadzie Karty Atlantyckiej mo ze byc trwaly.

Na obu zebraniach przedwyborczych w Chicago prezes Rozmarek stwierdzil, ze pewny jest szczerosci prezydenta Roosevelta i ze bedzie glosowal w czasie wyborow na partie demokratyczna, ktorej kandydatem jest Roosevelt.

—Szwedzki dziennik „Stockholms Tidningen" podal wiadomosc, ze kwatera glowna Hitlera przeniesiona zostala w okolice Salzburga.

# Radio Moskwa rozszerza:

## W Teheranie odbyły się demonstracje uliczne

RZYM, 1.XI (R) Radio moskiewskie rozszerza wiadomosci, ze w Teheranie odbyly sie demonstracje uliczne. Demonstranci w sile 20 tys. ludzi mieli podobno domagac sie ustapienia premiera i rzadu. Rzad per ski uzyl do rozproszenia manifestantow policji konnej i oddzialow motocyklistow.

(Z innej strony brak dotychczas potwierdzenia tych wiadomosci moskiewskich. Nalezy zwrocic uwage, ze przed kilku nastu dniami rzad perski odmowil Sowietom udzielenia im wy lacznej koncesji na eksploatacje perskich kopaln naftowych, oswiadczajac, ze sprawa tych ko paln bedzie dopiero uregulowana po wojnie).

## „Wyrażam ubolewanie..."

NOWY JORK, 1.XI (R) — Amerykanski podsekretarz stanu Stettinius omawiajac na kon ferencji prasowej sprawe organizacji lotnictwa cywilnego po wojnie — co bedzie omawiane w Chicago przez delegatow panstw sprzymierzonych i neutralnych — wyrazil swe ubolewanie z powodu decyzji rzadu sowieckiego, ktory odmowil udzialu w tych naradach.

— W Atenach utworzono trybunaly dla sadzenia obywateli greckich, ktorzy wspolpracowali z niemieckimi wladzami okupacyjnymi.

# Chodzi o stosunek do ZSRR...

ALGER, 1.XI (R) Wedlug wiadomosci z Hiszpanii, ruchy oddzialow powstanczych, ktore zbuntowaly sie przeciw wladzy gen. Franco, otoczone sa nadal tajemnica, jesli idzie o szczegoly operacji. Wymienia sie jedynie prowincje, w ktorych dzialala hiszpansky partzanci. Sa to glownie rejony Hiszpanii polu dniowej i poludniowo - zachodniej — Andaluzja i Estramadura.

Ze strony rzadu hiszpanskiego brak szczegolowszych danych. Zbuntowani powstancy glosza skrajne hasla spoleczne i koniecznosc zmiany polityki za granicznej, zwlaszcza w stosunku do ZSRR.

## „Centralny komitet oporu" przeciw rozbrojeniu partyzantów przez rząd de Gaulle'a

LONDYN, 1.XI (R) Z Paryza donosza, ze „centralny ko mitet oporu przeciw Niemcom" wyloniony z grup walczacych z okupantem wyrazil swe zadowolenie z powodu deklaracji rzadu o checi wspolpracy.

Komitet oswiadczyl, ze gotow jest na te wspolprace pod warunkiem, ze przestrzegana bedzie zasada naradzania sie przed powzieciem jakichkolwiek decyzji. Komitet protestowal przeciw rozbrojeniu grup partyzantow przez rzad de Gaulle'a, uwazajac to za krok samowolny.

# Posiedzenie Rady Ministrów

LONDYN, 1.XI (R) Wczoraj odbylo sie posiedzenie Rady Ministrow pod przewodnictwem premiera Mikolajczyka. Omawiano sprawy biezace.

## Redaktor „Le Matin" skazany na 20 lat więzienia

LONDYN, 1.XI (R) Sad ludowy w Paryzu skazal na 20 lat wiezienia i na konfiskate majatku redaktora dziennika „Le Matin" — 72-letniego Stefana Lausanne.

Oskarzony bronil sie przyto czeniem swojej rozmowy z marsz. Petainem, gen. Weyganden i arcybiskupem Paryza, ktorzy wykazywali mu koniecz nosc pogodzenia sie z Niemcami.

W trybunale, ktory skazal re daktora „Le Matin", zasiadaly po raz pierwszy w historii Francji dwie kobiety.

# Co minutę zrzucano ponad 100 bomb

## Najcięższy z dotychczasowych nalotów na Kolonię

LONDYN, 1.XI (R) Komunikat ministerstwa lotnictwa do nosi, ze w ciagu ostatniej doby ponad 3 tysiace ciezkich bombowcow i mysliwcow sojuszniczych atakowalo obiekty w Niemczech.

Kolonia przezyla najciezszy z dotychczasowych nalotow. Ponad 850 ciezkich bombowcow zrzucilo w nocy 4 tys. ton bomb. Co minute zrzucano ponad 100 bomb. W miescie wybuchly wielkie pozary i powsta ly ogromne zniszczenia. Kolonia byla waznym punktem tran zytowym dla wojsk i zaopatrzenia kierowanego na front zacho dni. Jak wykazuja fotografie z sobotniego nalotu, zniszczony zostal zupelnie wiszacy most na Renie.

Oprocz Kolonii, ktora w ciagu 56 godzin bombardowana byla trzykrotnie, dokonano ro wniez nalotu na Berlin dwoma falami. „Mosquity" brytyjskie bombardowaly stolice Rzeszy raz przed nalotem i drugi raz po nalocie na Kolonie.

Oprocz tego bombardowano fabryke benzyny syntetycznej o 15 km na poludnie od Kolonii, ktora dawala 200 tys. ton benzyny rocznie.

Wsrod innych obiektow komunikat wymienia lotniska w Niemczech i linie komunikacyjne.

Ze wszystkich tych dzialan nie powrocily do baz 3 bombowce i 6 mysliwcow sojuszniczych.

Poprzedniego dnia 800 samolotow amerykanskich w otoczeniu tysiaca mysliwcow atakowa lo zaklady produkujace benzyne syntetyczna i obiekty komuni kacyjne w Niemczech. Nie powrocily do baz 2 amerykanskie bombowce i 6 mysliwcow.

# Konferencje ministrów spraw zagranicznych Ameryki łacińskiej

BERNO SZWAJCARSKIE 1.XI (R) — Rzad Argentyny zwrocil sie do wszystkich panstw Ameryki z zaproszeniem wziecia udzialu w obradach ministrow spraw zagranicznych poswieconych omowieniu sytuacji w Argentynie. Pan stwa Ameryki lacinskiej przyjely zaproszenie. Rozmowy te be da mialy charakter rozjemczy.

# 2,5 miliona Francuzów znajduje się obecnie w Niemczech

ALGER, 1.XI (R) Francuski minister dla spraw jencow wojennych poda do wiadomosci, ze w Niemczech znajduje sie obecnie 2 miliony 650 tys. Francuzow, z czego 780 tys. jencow wojennych, 225 tys. robotnikow ktorzy wyjechali dobrowolnie, 600 tys. wiezniow politycznych, 750 tys. przymusowo wywiezionych na prace i 300 tys. zaklad nikow lub wywiezionych w osta tniej chwili przez cofajace sie wojska niemieckie.

Do tej cyfry nalezy doliczyc obywateli francuskich wykorzystywanych przez Niemcow do prac w okupowanych jeszcze czesciach Alzacji i Lotaryngii.

## Biskup Arras w areszcie domowym

LONDYN, 1.XI (R) Biskup miasta Arras znajduje sie w areszcie domowym na skutek artykulu ogloszonego w „La Semaine Religieuse', za ktory byl odpowiedzialny.

W artykule tym wladze francuskie dopatrzyly sie zniewagi walczacych oddzialow francuskiej armii podziemnej oraz ataku na jednego z aliantow Francji.

# Pierwsza ofensywa w Prusach Wschodnich zwolniła swe tempo

## ze względów strategicznych

LONDYN 1.XI (R) Na fron cie wschodnim w polnocnej je go czesci — zmian wiekszych w ciagu dnia nie bylo. Brak na dal ze strony Moskwy potwier dzenia wiadomosci z Berlina o ofensywie sowieckiej na Lotwie. Komunikat niemiecki donosi, ze na tym odcinku Rosjanie rzu cili do walki 35 do 40 dywizji i ze wojska niemieckie zmuszo ne byl wycofac sie o kilka km na zachod.

W Prusach Wschodnich trwa ja nadal zaciete walki. Na poludnie od Golddap wojska niemieckie dokonaly dwoch gwaltownych przeciwuderzen, kto re wedlug komunikatu sowieckiego zostaly odparte z duzymi stratami dla nieprzyjaciela.

Korespondenci z Moskwy donosza, ze wsrod jencow wzietych do niewoli w Prusach znaj duja sie zolnierze przed kilku tygodniami wcieleni do wojska w tym ludzie ponad 60-letni. Te nowo powstale oddzialy po nosza w walkach jako niedoswiadczone bardzo dotkliwe straty. Na jednym z odcinkow 3 pelne bataliony Volkssturmu zostaly rozbite w ciagu polgodzinnej walki.

Wojska gen. Pietrowa posuwajace sie od Rusi Podkarpackiej wglab Wegier zajely kilka nowych miejscowosci posuwajac sie o 20 km na poludniowy za chod od zdobytego w niedziele wezla kolejowego Csop. W ciagu ostatnich trzech dni wojska te wzielu 10 tys. jencow, tak ze ogolna liczba Niemcow i Wegrow wzietych do niewoli na Rusi Podkarpackiej przekracza 21 tys.

Na poludnie od Uzoku woj ska sowieckie wyparly oddzialy niemieckie i wegierskie z umocnionych stanowisk na zboczach Magury i Beskidu.

Wojska gen. Malinowskiego wypieraja oddzialy nieprzyjacielskie na szerokim froncie na polnoc od miasta Debreczyn i posuwaja sie w kierunku Buda pesztu.

LONDYN, 1.XI (R) Korespondent Reutera z Moskwy, omawiajac dzialania sowieckie w Prusach Wschodnich, stwier dza, ze pierwsza ofensywa ze wzgledow strategicznych zwol nila swe tempo. Rosjanie posu waja sie bardzo ostroznie, ponie waz zywe jest jeszcze wspomnienie kleski rosyjskiej w czasie ostatniej wojny we wrzesniu 1914 r., gdy owczesne dowodztwo rosyjskie odslonilo skrzydlo swych armii w rejonie jezior mazurskich.

Obecnie wojska gen. Czernia kowskiego przelamaly na odcin ku srodkowym pierwsza niemie cka linie obronna i walcza juz na przedpolach drugiej bronia cych dostepu do Wystrucia i Krolewca. Wojska gen. Bagramiana posuwaja sie od polnocy, a gen. Zacharowa od poludnia, tak ze zdobycie Prus Wschodnich bedzie rezultatem okrazenia z trzech stron i nie nalezy liczyc sie z proba ataku frontowego, jak to bylo w r. 1914.